TĘSKNOTA DO BEZIMIENNOŚCI

Eligiusz Dymowski

ELIGIUSZ DYMOWSKI

TĘSKNOTA DO BEZIMIENNOŚCI

wiersze
1988 - 1992

Moim Rodzicom

w pierwszym roku koronacji Obrazu
Matki Bożej Mirowskiej

Pińczów 1993

Za pozwoleniem Władz Zakonnych:
o. **Wacław Michalczyk** - Prowincjał
Kraków, 31 stycznia 1993r.

Copyright by **ELIGIUSZ DYMOWSKI**

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Marszalik-Znojek**

Posłowie: **Marian Kisiel**

Korekta: **Rajmund Roman Kapteina**

Redakcja: **Andrzej Pęczalski**

Skład i druk:
Agencja Reklamowo - Wydawnicza
"FINE GRAIN"
Kielce, ul. Wrzosowa 7, tel/fax 61-42-80

z tomu

"W cieniu drzew"

(1988)

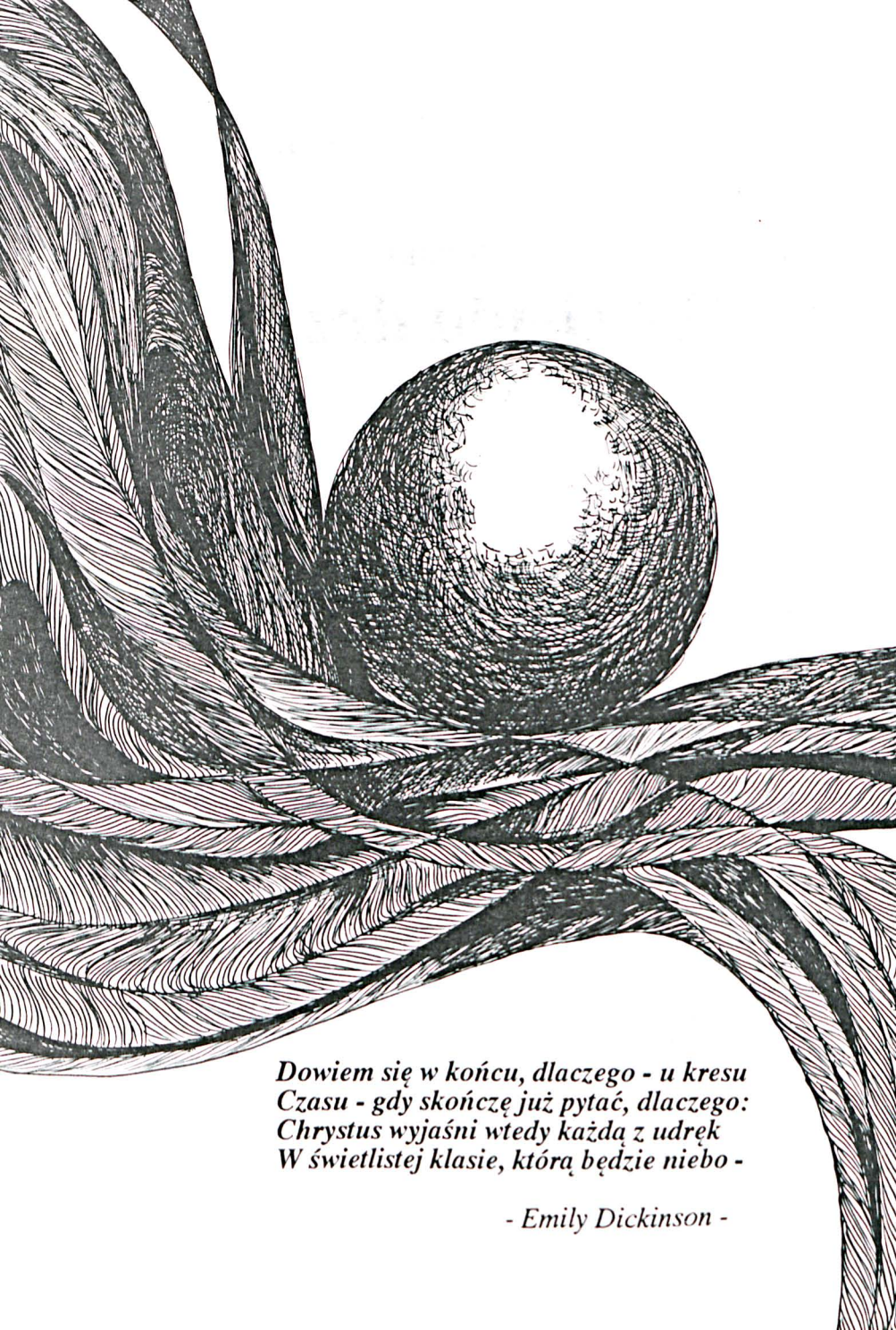

Dowiem się w końcu, dlaczego - u kresu
Czasu - gdy skończę już pytać, dlaczego:
Chrystus wyjaśni wtedy każdą z udręk
W świetlistej klasie, którą będzie niebo -

- Emily Dickinson -

W mroku ciszy

W bezgrzesznym mroku ciszy
patrzę na pochylone stare drzewa

milczą -
jakby bały się słów
słychać tylko
jak oddychają lękliwym szelestem liści

spokojne zadumane drzewa

któż tak jak wy -
potrafi się modlić do swojego Stwórcy

6
Modlitwa

Naucz mnie rozumieć drugiego człowieka
tę dłoń przyjacielską, prostą, zwykłą szarość.
Powiedz, że on zawsze na mnie wiernie czeka,
i w ziemię już wrasta - przez swoją wytrwałość.

Skrusz więc - Boże - mieczem te twarde kamienie,
niechaj ognia żarem pali je Twa ręka.
I wyzwól z sideł splątane pragnienie,
a minie na zawsze ta bolesna męka.

Modlitwa artysty

natchnij mą duszę -
niech zagra
takt wdzięcznej melodii
gdy w mrocznym pokoju
zasypiam prze świeczce

podziel moje myśli
(małe kromki chleba)
abym mógł z okruchów
uskładać poemat

a kiedy do syta
już nakarmię siebie
ukrzyżuj mnie - proszę -
niech cierpię dla C i e b i e

8

* * *

lubię kiedy płomień świecy
rozlewa się lawiną wosku
oślepiony blaskiem
ogarniam wiele tajemnic
(chociaż nie jestem jasnowidzem)
to nie samotna wyspa
pochłania dusze
ale zapach kwiatów
po tamtej stronie

ja - prosty człowiek
lubię
kiedy serce dygoce z radości
w kruchym ciele...

9

Słuchając Musorgskiego

Nie w możnych chatach, lecz w skromnej swej
duszy,
Usłyszysz z dawna słodki głos spragniony,
I szczęścia twego nic już nie zagłuszy,
Po wieczne czasy brzmieć będą te tony.

I uniesiony w swym serca zachwycie,
Jakobyś krzyż swój wystawił na wieki.
Popatrzysz wkoło, a łza spadnie skrycie,
Na rozszalałe ze szczęścia powieki.

10
Taniec drzew

siostrze

Popatrz miła jak tańczą tam w oddali drzewa,
Jak skoczna nuta teraz wkoło nich umyka.
Grupa ptaków wesoło - siedząc - tam im śpiewa,
Brzmi jak skoczny oberek ta wietrzna muzyka.

Już porwała swe struny, obraca topolą,
Znów przycichła i nagle odegrała walca.
Więc tańczą, tańczą drzewa ciesząc się swawolą,
Kilka zwinnych podskoków i kroczek na palcach.

Jak na morzu gdzieś statkiem, zakołysze drzewem,
W tajemnicy mu szepnie coś do jego ucha.
I milczącym, choć nieraz złośliwym powiewem,
Uspokoi twą duszę. Więc idź jej posłuchaj!

Dwa serca...

zmarłej siostrze

Dwa serca małe przed Bogiem złączone
jak tchnienie wiatru
jak brylanty drogie
jak ziarnko zboża rzucone w łan żyzny
dwa serca małe na wieki złączone
kobiety i mężczyzny

jesień, 1985

12
Jesienna zaduma

Pożółkłe liście opadają z drzewa
wiatr - muzyk czasem zagra na swych skrzypcach
nawet i słońce nie świeci tak jasno
z czystych rzek tylko pozostały ścieki
ptaki ze smutkiem pozwieszały głowy
ludzie swe serca zamknęli na kłódki
świat się wywrócił do góry nogami
jeden Franciszek nie bojąc się zimna
wyszedł użebrać kilka kropel deszczu

z tomu

"Wołanie głębin"

(1990)

Opatrzność

ten dzień
co minął bezpowrotnie
przytulam do poduszki
jakże trudno uwierzyć
w dziecinne marzenia
po latach
gdy noc puka do okna
jak niespodziewany gość
i tylko świadomość Twojej obecności
prostsza od "Ojcze nasz"
pozwala zasnąć spokojnie
by znów obudzić się
ze wschodem słońca

16
Jak bardzo

Jak bardzo trzeba być człowiekiem
by móc na nowo się narodzić
w ogrodach myśli
sadzić kwiaty
kolory tęczy
w sny zamienić
i cicho dłonią
brodę gładzić
tak by nie zbudzić
śpiącej muchy
która przykuta
szarym cieniem drzew
czeka na swoją
nową zdobycz
samotna głupia i bezbronna
a jednak wyszła
z ręki Boga

Szukam Cię

Szukam Cię w zagubionych dłoniach
małych ludzi
szukam Cię w wierszach
wyklętych poetów
w śpiewie ptaków
których nikt jeszcze nie zbudził
z głębokiego snu
szukam Cię w nagich gałęziach drzew
czekających wiosny

ktoś gwiazdy pomieszał

a ja dziwię się
kiedy pod moje okno
przychodzi ciągle Anioł Stróż

18
Wiara

Jesteś jak muszelka
wyrzucona przez wzburzone fale
o brzasku jutrzenki
niełatwo cię dostrzec
pośród milionów ziarenek piasku
co uwodzą wdziękiem
błądziłem długo
po zaludnionych plażach
lecz pewnego dnia
całkiem niespodziewanie
zraniłaś moją stopę
wówczas ukryłem cię głęboko w sercu
skąd słyszę ciągle
szum wielkiego Oceanu

19

Nadzieja

Pokarmem dla duszy
stałaś się nadziejo
gdy wszyscy powędrowali
w nieznajome strony
ty jedna rano
klęknęłaś ze mną do pacierza
pokorna i ze łzami
przepraszałaś życie
którego wierność
jest znakiem doczesnym
a prostota dziecka
bramą do raju
nie wiem
czy kiedyś jeszcze się spotkamy
zostawiłaś tylko
bukiet zasuszonych kwiatów
które mają zakwitnąć pojone ufnością
tak jak ty nierozłączna
z wiarą i miłością

20
Miłość

Może już nigdy nie
będziemy sami
gdy w jesienne wieczory
snuć się będą długie
opowieści
strach stanie się
dla nas sprzyjającą chwilą
słyszysz
jęk pękającej struny
do stóp się łasi
jak wierny pies
czekający na przyjaciela

Wszystko jest cieniem

"I powiesz: Prawda - a ja
się obudzę..."
(C. K. Norwid)

Wszystko jest cieniem
gdy zamkniesz życie w łupinie orzecha
bezmyślnie

przed czym chcesz uciec
lub kogo się boisz

wygnany z raju pielgrzymie

prawda choć boli -
pozostaje prawdą

tak będzie łatwiej

obyś każdego dnia kiedy wstajesz
budził ze sobą wiarę

22
Do przyjaciela

Marcie FOX

Mam ci tyle do powiedzenia
właśnie teraz
o świcie nowej rzeczywistości
kiedy miasto owinięte
w twardy sen
hartuje myśli które nie zwątpiły
w nadchodzący dzień
zastygłe cegły
z rozwalonych murów
będą zdobić kolumny
nowych świętych
czekających na swoją
kanonizację

21.04.1990

Dlaczego?

Dlaczego przygodnie spotkani ludzie
pozostają dłużej w naszej pamięci
może ich wyraz oczu jest prawdziwszy
a szelest wypowiadanych słów bardziej wiarygodny
wtuleni w zimowe krajobrazy
wymyślamy ich dalszą historię
ażeby nie stracić z naszej wyobraźni
potem po latach
gdy jesteśmy starzy
wertujemy kartki z pamiętnika
płacząc nad przygodnie zapisanym zdaniem

24
Poezją

Poezją zakorzeniam siebie
jak uśmiech dziecka
dotknięty miłością

Na krawędzi złamanych przestrzeni
zawieszam głowę
by wydobyć ciebie
zagubiony w tłumie człowieku

Gdybyś

"Nikt nie jest samotną wyspą"
(T. Merton)

gdybyś był samotną wyspą
człowieku
nikt by do ciebie nie popłynął
bo i po co
jakie wartości chciałbyś tam ukryć
będąc sam na sam z własnym cieniem
życie - to radość
pachnie świeżym kwiatem
dlatego szkoda zamykać serca
wpatrując się
w zniekształcony obraz
odbity w lustrze wody

. . . . . .

człowieku z samotnej wyspy
popatrz
w oddali widać horyzont

26
Jeżeli nie możesz

jeżeli nie możesz swojego życia
oczyścić w prawdzie
bo słowa się plączą
od wielości znaczeń
gdy siły słabną
bo wielkie sztormy
porywają żagle i rzucają w morze
i ludzie kłamią
bo każdy chce przeżyć

przynajmniej wtedy
zatrzymaj się i pomyśl
jak wielką jest świętość
by jeszcze jej bronić
w stykaniu się ze światem

Tak mało

tak mało w nas
umierania codzienności
a tak dużo pytań
na które ciągle brakuje odpowiedzi

ile jeszcze trzeba czasu
aby opuścić granice
szczelnie zamknięte
i powędrować
w krainę Nadziei

spróbuj otworzyć
zaciśnięte dłonie

28
Zaufać

Noc czarna
jak dobra wróżka
składa dłonie do modlitwy
to nic że boli serce
to nic że łzy
zawsze być sobą
i tak jak dziecko niewinne -
z a u f a ć

nie pytaj jak długo
trwać będzie ciemność
o świcie bowiem słońce
rozłoży swoje ramiona

Kraków 1987

O człowieku, który nie odnalazł siebie

Człowiek
który nigdy nie odnalazł siebie
- nie żyje

wczoraj napisał kartkę:

"wiem, że nic mnie
tutaj nie trzyma"

i wyszedł przez okno

30
Czy umiemy kochać

"Kto chce iść za Mną...
niech weźmie krzyż..."
(Mk 8, 34)

czy umiemy kochać
inaczej
wtedy gdy wiatr wieje w oczy
i najbliżsi odwracają się
do nas plecami
gdy nikt nie mówi już nam
dzień dobry
a w oczach nawet łzy wyschły
czy wtedy potrafimy powiedzieć:
Panie
jak słodki jest krzyż
którym opasałeś moje stopy

31

Z rozmyślania o życiu

Gdzie się ukryją myśli niewypowiedziane
gdy trzeba będzie wcześniej stracić dom rodzinny
i na wielką tułaczkę wyruszyć w nieznane
zostawiając za sobą plik marzeń dziecinnych.

Może ktoś w swoich dłoniach ukryje ich cienie
albo też jak pył marny pod niebo je rzuci
może chociaż z nich jedna nasiąknie kamieniem
i choć się błąkać będzie na ziemię powróci.

32
Istnienie

Moja egzystencja
to nie pusta wyobraźnia
bez światła
ani świt
dojrzewającego drzewa
cierpkich owoców
życia
moja egzystencja
to systematyczny
bieg czasu
ku Nadziei

Wołanie głębin

mgły unieście się wysoko
nad miastem
odsłaniając prawdę

na patynie czasu
mozaika
kolorowych twarzy

tylko nas tam nie ma
jesteśmy tacy mali
oczekujący
na Pełnię

34
Pytania metafizyczne

samotność
czy boli o blasku księżyca
gdy wokół pustka
i znajome ściany
delikatny oddech
rozrzuconych myśli
szuka jak niewidomy
dobrych Twoich dłoni

Zamyślenia górskie

Tam każdy kamień jest oddechem ciszy
dotykiem wiatru
kołysanką duszy
zwiastunem prawdy i prostym milczeniem...

Noc i dzień takie same

I ty -
zabłąkany wędrowcze
z przemoczoną do suchej nitki wiarą
z podartym plecakiem
w którym dźwigasz tylko nadzieję

Idziesz
aby pośród starych limb
znaleźć miejsce
na wieczną adorację Boga

36
Krzyż

mój krzyż ma długie ramiona
noc i dzień
nazywam po imieniu
ból i cierpienie
stroją serce
jak stare skrzypce
wprawne dłonie Mistrza

uśmiech -
to promień słońca
na którym cicho
siada drżący motyl

dokąd się spieszysz
poczekaj - krzyczy wiatr
pod górę nie podcinaj krzyża
cały będzie piękniejszy na szczycie

37
Promieniowanie śmierci

Śmierć
blada staruszka
(właściwie to nie znam jej twarzy
oddechu
kształtów)
chociaż widywałem ją nieraz
w jesienne wieczory
stała samotna za oknem
i dygocąc z zimna
słuchała rozpaczliwego krzyku drzew
rozdzieranych przez wiatr

tylko Bóg jakoś dziwnie spokojny
czeka na przyjście wiosny

38
Epigraf

na grobie mędrca
palą się dziesiątki świec

na mogile prostego człowieka
płonie serce

39

Les poétes maudits

niezrozumiani
wykreśleni z kalendarza
codziennych wspomnień
skazani na wieczną
tułaczkę
prorocy swoich krajów
idą gęsiego
do raju
po zapłatę
od Pana Boga

40
Ars poetica

M.S.Hermaszewskiemu

wiersz najpierw rodzi się w sercu
potem przekształca się w myśl
z której snuje się
atramentową nitką
na kartkę
jak kłębek
na upragniony sweter

Studzieniec 1989

Modlitwy intymne

Daj nam sił wiele w dniach rozpaczy
gdy grzechów chmury nas pokryją
niech serce ciszą zakołacze
gdy dotknie uśmiech Twój - Maryjo!

Po nieprzespanych długich nocach
spokojne wiatry znów powieją
Ty jedna rozpal w naszych oczach
to słowo co się zwie N a d z i e j ą.

42
Czarna Madonno

Czarna Madonno
z pociętymi ranami
historii

Korono wolności

Ucz nas
tak jak dawniej
od zaraz Krzyża Syna Twego
na pamięć

43

Matka Boska Katyńska

Otulona zimowym płaszczem
z zapłakaną twarzą
idzie Mater Dolorosa
z Dobrą Nowiną
do dzieci
którym
wschodnie poranki
rozpostarły dywany
do Ziemi Obiecanej

44
STROFY O MATCE

1. Fragment

Tyś pierwsza moje ciało
naznaczyła krzyżem

Kroplą łez
skropiłaś usta

Potem drżącą ręką
prowadziłaś moje
małe dłonie
na czoło piersi ramiona
szepcząc:
- Synku - tak Zbawca
twój konał...

2. Chwila

Matczyna twarz
ukryta w dłoniach
przy porannym pacierzu
aby oddech
nie zbudził
jeszcze śpiących dzieci
i tylko łzy
pukają w serce
jak jesienny deszcz

3. Rozłączenie

W wiosenny wieczór
pośród białych krzyży
Nad grobem twoim
w pochyleniu stałem
I tylko wargi do krwi
z bólu gryzłem
I tak jak dziecko za matką
płakałem

Smutna ballada

nie pytaj córeczko
gdzie tatuś twój poległ
historia ci kiedyś opowie

świat coraz smutniejszy
w nienawiść przyodział go człowiek

nie pytaj córeczko...

tam maki nie rosną
piasek gorący krew liże
chodź - kupimy kwiaty
pójdziemy je złożyć
pod pomnik gdzie stoją Trzy Krzyże

Gdańsk 1985

48
Ten ptak

Ten ptak co zerwał się do lotu
spłoszony wiatrem

Może powróci do miejsca wygnania?

Nie odchodź ptaku bez pożegnania
ze starym drzewem

Matką i ojcem był ci przez lata
z pewnością serce jego boleje.

Nad rozpłakaną szybując ziemią
pochyl swą głowę

Zwiastunie prawdy i zmartwychwstania.

49

Na białych dłoniach

Na białych dłoniach
Położyłeś pokarm
Święty wieczysty nieskazitelny
Aby dopełnić zbawienną Ofiarę
Stał się dla wszystkich
Krwią Twoją i Ciałem

50
Ześlij nam Panie...

Ześlij nam Panie trochę popiołu
niech będzie tchnieniem
w czas postu i skruchy
pokarmem ciała i blaskiem dla duszy

Ześlij nam Panie trochę popiołu
by z sił opadłszy znów powstać do walki
by tą drobiną co kark sztywny zegnie
połamać lody które ziębią serce
i bez wahania
rękę swą podać skrzywdzonemu bratu
a świat przeprosić za ludzką niewdzięczność
i na kolanach powrócić raz jeszcze
aby posłuchać niezgłębionej Pełni

Muza

M. i F. Kluger

poezja jak nitka
u podartej koszuli
zaplątała się
w kieszeni mojego habitu

taka niepozorna...

już wiem
co z nią zrobię
świętemu Franciszkowi podaruję
na strunę do skrzypiec

52
Prośba

Franciszku
przyjdź jak dawniej
niespodziewanie
w ubogiej tunice
przewiązany paskiem
i skłoń swą głowę
przed każdym stworzeniem
by świat na nowo
mógł nazywać siebie:
s i o s t r ą i b r a t e m

Kołysanka dla dzieci

Mariuszowi Bartosiakowi

W moim domu za oknem
kwitną śliczne kasztany
liście czasem spadają
tkając piękne dywany

Ptaki dziwią się tylko
że ktoś mąci im ciszę
lecz to właśnie przed chwilką
był sam święty Franciszek

W swoich dłoniach coś pieścił
gdzieś coś chował tajemnie
jak gałęzie szeleścił
i jak deszcz płakał rzewnie

54
Communio

w 50-tą rocznicę śmierci
Brata Alojzeczka

jesienią
kiedy liście resztką sił
trzymają się drzewa
lubię na chwilę
klęknąć przy twojej mogile
wędrowny kaznodziejo
nieuczonych przyjaciół

jak jest ci teraz
u stóp Pana Boga...

wróć jeszcze czasem
do nas
twoich braci
i tak jak dawniej zasiądź
do wspólnej
wieczerzy

Do M.B. Łaskawej Księżnej Wieliczki

o. Albinowi Sroce

Czasem we łzach
klęczałem przed Tobą
sam pośród
murów ogromnej świątyni
gdzie tylko serce
wymawiało słowo:
Pani łaskawa
weź moją duszę
i steruj myśli
co rwią się z buntem

z kamiennej soli
zrobiony różaniec
był mi pomocą
i słońca wschodem
kiedy jak dziecko
tuliłem siebie
szepcząc cichutko
Pod Twą obronę...

56

Sanktuarium Zwiastowania

w południe
nad Wisłą raźniej śpiewają ptaki
zabłąkany promień słońca
klęknął przed cudownym obrazem

polski Nazaret
oddycha powietrzem aniołów

które przybyły
usłyszeć najpiękniejsze F i a t

tylko Maryja
zdziwiona
pochyliwszy głowę
prosi Archanioła o błogosławieństwo

Kazimierz Dolny 1988

Biblio Swięta

Biblio Święta -
Siostro moich natchnień
Piastunko myśli
Czarodziejko stworzeń

Jakimi słowami
mam dziś nazwać Ciebie

skoro sam Duch Święty
wyrzeźbił Twe kształty?

Biblio Święta -
Proroczy dziejopisie Boga
Cieniu wiecznej jasności
Pocieszycielko smutnych
Towarzyszko samotnych
Przewodniku zabłąkałych

Nie daj wytchnienia moim oczom
Pomóż mi otworzyć usta

Niech serce do woli się wypłacze
abyś mogła spokojnie zasnąć
na powiekowym dywanie

58
Pod starym drzewem

pod starym drzewem chciałbym usiąść
by swoje myśli ukryć w cieniu
bo tak mi czasem ciążą słowa
gdy chcę coś nazwać po imieniu

nie robiąc nic spoglądać w niebo
skąd żar słoneczny ogniem płonie
tak wtedy dobrze by się żyło
jak bym już był po tamtej stronie

Leopoldsdorf 4.08.1990

Błogosławiona ciszo

Błogosławiona ciszo
która rodzisz myśli
łącząc je później złotymi klamrami
daj mi skosztować
ten owoc bez skazy
pozwól zrozumieć
istotę milczenia -
chleb przemienienia

z tomu

"Krople nadziei"

(1992)

62
Z rozmyślania

rozdałem wszystkie rzeczy
albo raczej
wyrzekłem się ich
aby kontemplować niebo

boję się tylko myśli
które
zatrzymałem dla siebie

Pokoje

W pomieszczeniach mojego serca
nie ma pustych ścian
powiesiłem
nici wyobraźni
aby straszyć tych
co czasem wchodzą do środka

64
Niepokój

Elżbiecie Kowalczyk

Nie bój się umierającego motyla
dla niego gaśnie słońce
delikatna powłoka ciała
przemienia swoje istnienie
za kilka sekund
będzie prosił Stwórcę
o przebaczenie
być może twoich
i całego świata
grzechów

Ciekawość

rozkroiłem serce
za bardzo uciskało w dołku

naiwny

chciałem uwierzyć w świat
bez serca

66
Tęsknota do bezimienności

Dotykam ziemi
a niebo nad głową

upadam

podnoszę w bólu
nici słabości

ja

zwany o s o b ą

Psalm niepewności

Ty który stwarzasz świat
z niczego
w piękno zamieniasz swoje myśli
i sny ubarwiasz
daj moc i siły
by go dźwigać
w każdej minucie przeznaczenia
gdy słów już nie mam
szukam prawdy
w milczeniu
kamienia

68

* * *

Klaudii Cieślik

kiedy płaczesz
nie pokazuj twarzy
przez okno

cierpienie
inną zna drogę
ukojenia

Avignon, 1991

Autentyczność

nie chowaj twarzy
za firankę
nie zdołasz ukryć
pozorów
wcześniej czy później
zdradzi cię
promień słońca

70

* * *

w lęku
poszukuję siebie
jak rozedrgane serce
spokojnego rytmu
chociaż wiem
że jesteś tak blisko mnie

* * *

Pozwól mi dotknąć
oczu ślepca

pod jego powiekami
rozciąga się kraina
niepojętego szczęścia

72
Przemiany

Widziałem c z ł o w i e k a
który płakał.
Świeciło słońce.
Jego łzy płynęły kanałami twarzy
bezszelestnie.
Siedział tak sam
obok tłumu przechodniów
podziwiających kwiaty...

Cierpienie żebrze m i ł o ś c i.

* * *

"Są tylko cienie
spraw przyszłych"
(Kol 2, 17)

świat cieni
obrazów znaczeń

jest kształtem
nieprzespanych nocy

ten kolec mały
zaplątany w bucie

ciernie bez skazy

dopiero po drugiej stronie
pojmujemy ich przeznaczenie

74
Portret

Ewie Lipskiej

Simone Weil siedzi przy biurku
w nieogrzanym pokoju
milczy
tyle myśli rozsiadło się wokół
drżące palce nie napiszą słowa
i Pan Bóg nie ma pretensji
rozumie aż nadto
spoglądając z nieba
dotyka włosów niepokornej córki
miłość nie zna granic
wiele cierpi

marzec 1991

Gethsemani

W ogrodzie Gethsemani
drzewa rozmawiają szeptem.

Sędziwi świadkowie
ewangelicznych nocy.

Czasem gałęzie pękają ze starości
i nic poza tym.

Ale tych, którzy nie mogą pogodzić się
z myślą, że Chrystus zmartwychwstał -
zabija cisza.

76
Katharsis

Nie rozrywajcie słów
za dużo już krzyku i bólu.

Krew.
Któż zdoła ją zebrać
w jedno naczynie
Dziejów?

Noce i dni -
wróżki niepewności.

A przecież

b ł o g o s ł a w i e n i c i s i
a l b o w i e m o n i b ę d ą
o g l ą d a ć B o g a.

* * *

Pod tą skorupą
jest serce
które również płacze
i reaguje na każde uszczypnięcie.

Pod tą skorupą
jest serce
modlitwą zaklęte
co czeka cicho
na zwartwychwstanie.

Niełatwo jest
nauczyć się przenikać
materię.

78

* * *

w zimowy wieczór
mróz skrzypi pod stopami
jak stare drzwi

spoglądam na Ciebie
w przydrożnej kapliczce

Ty frasobliwy
(na pewno nie z zimna)
w myślach ukryłeś
skarby tajemnic

powiedz proszę

widziałeś kiedyś
przechodzący tędy uśmiech

Do Matki Bożej Mirowskiej

Nie widziałem Twojej twarzy
ani błękitnych oczu
w marzeniach sennych
lecz serce
czuje bliskość
rozmodlonych półcieni

80
U Matki

jeszcze uśmiech dziecka
(choć już lat przybyło)
i łzę samotną
na bliznach świadectwa
kładę
pod Twoją obronę

Jesień

Maryli i Zbyszkowi

Już jesień.
Listy pożółkły,
niespłnione marzenia
czerwone ze wstydu.
I noce długie.

Otuleni,
z grypą pod płaszczem
chodzimy w deszczu
w zielonych kaloszach
modląc się o pogodę.

82

* * *

współbraciom

do kogo będą się modlić ptaki
i płaczące wierzby
święty Franciszku

kto będzie głosił kazania
skoro wszystko można wyczytać z książek
(nawet sny się nie sprawdzają)

nie odchodź za wcześnie
z Planety Rozpaczy

Rozmowy ze św. Franciszkiem, czyli najkrótsza lekcja

Szliśmy razem ulicą
zajęci rozmową
Ja - grzesznik w habicie
Ty - Święty z aureolą
Było cicho spokojnie
tylko wiatr podsłuchiwał
O czym to jeszcze dzisiaj
ludzie prawić mogą

Ja - mówiłem uczenie
Tyś mądrze przytakiwał
Aż tu nagle grom z nieba
nad miastem zapłonął
Popatrzyłeś przed siebie
oczy wznosząc do góry
Rzekłeś krótko: Mój bracie
jakże trudno żyć w ciszy
gdy nad głową wciąż chmury

84
Psalm błagalny

Ty mnie do pieśni publicznej
nie wołaj
głosu już nie mam
przepalił go płomień
gdy noc w szczeliny okien
zagląda
rozjaśnij duszę
usuń sen z powiek

niechaj w obliczu
wszechpotężnych mocy
raz jeszcze dotknie kolanami
ziemi
z prochu powstały
CZŁOWIEK

Tyle

Tyle było przed nami niedomówień
uśmiechów na niby
uścisków pokory
i mszy za ojczyznę
nieprzespanych nocy
i lęków o jutro.

Kiedy przyszła wiosna
tak niewielu pojęło
co znaczy p o k ó j i d o b r o.

86
Rozmowy z Bogiem

nie budź mnie
kroplami łez
boję się nocy
chociaż każda chwila
ma swoje dopełnienie
w nieogarniętych przestrzeniach
samotność dotyka najmocniej

a jeśli już musisz
to zbudź mnie
tęczą nadziei

Do ***

Pod kopułą nieba
kiedy z kart życia
układasz pamiętnik
śpiewam tobie tę pieśń
Nieznajomy

Gdy odnajdziesz spokój i miejsce
dla duszy
dowiesz się prawdy:
nie byłeś samotny
w w ę d r ó w c e

88
Niech zstąpi Duch Twój

Duchu Święty
pomieszały się języki
i w głowach za dużo śmieci
ocal w nas
przynajmniej
chwile MILCZENIA

Greccio

Magdzie i Jackowi Popielom

Przy żłóbku w Greccio
święty Franciszek
śpiewa Ewangelię
Słowo stało się Ciałem...
Miłość
potwierdza
swój wybór

90
Ocalenie

"Skąd się jeszcze ta przestrzeń
bierze we mnie - nie wiem"
(W. Szymborska)

Z drobiną serca
dobroć połączyła się
kęsem miłości

Pożegnania

umierać cicho
jak liść spadający z drzewa
z resztek fotografii
nie ocalisz życia
cały oddaj się ziemi
w promieniach jasności

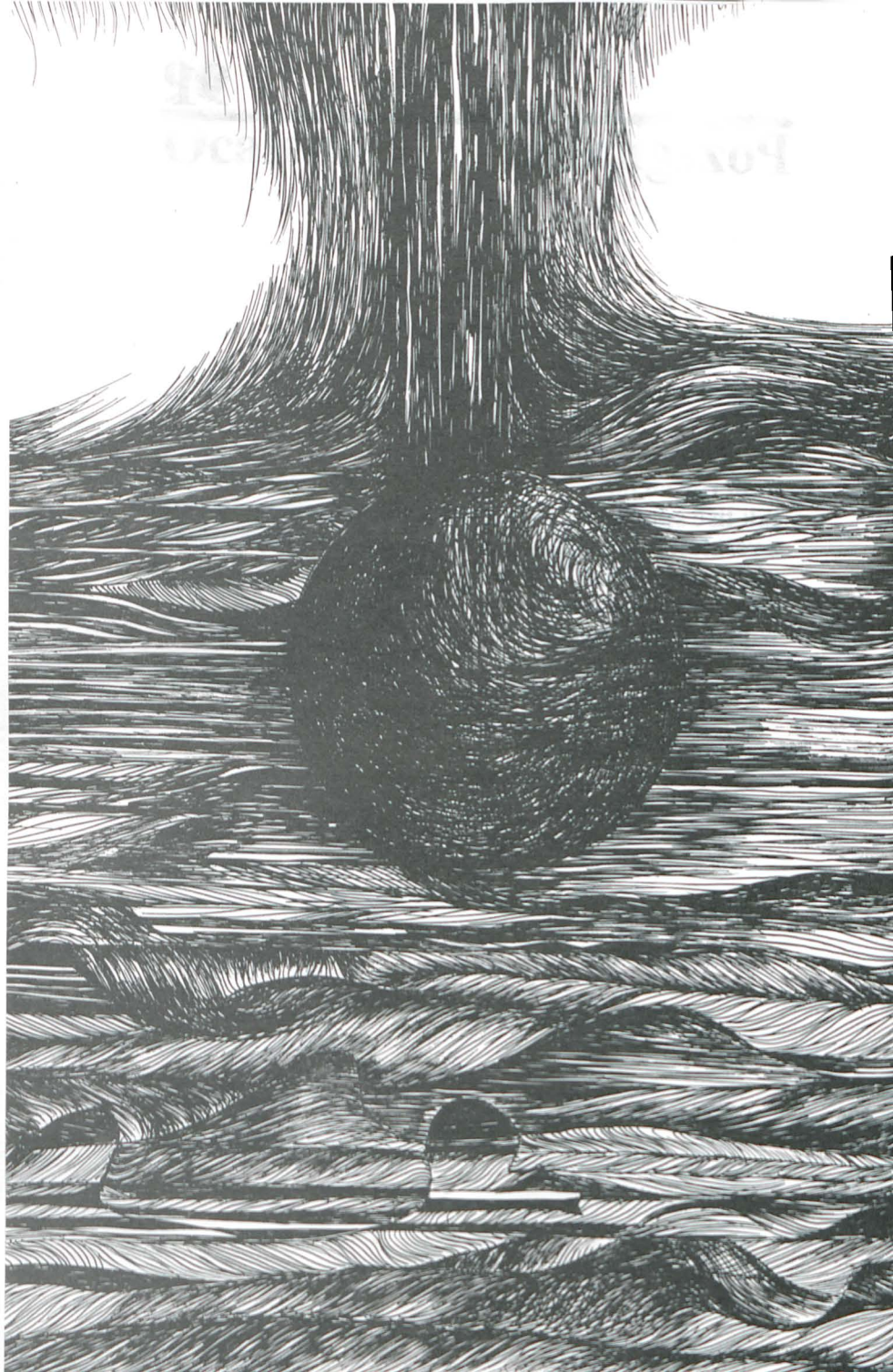

Wiersze rozproszone

94

Piosenka o zagubionym człowieku

Idę pustą drogą sam
Zagubiony niemy cień
Czy ktoś rękę może podać mi
Wytłumaczyć stare piękne sny
Powiedz - powiedz: ile jeszcze minie dni
Zanim Twój odpowie głos - głos ciszy...

Popatrz wierzby śmieją się
Ich nie wzrusza widok ten
One mają całkiem inny świat
A mnie wciąż jest czegoś w życiu żal
Jeden tylko Ty który gdzieś ukryłeś się wśród gwiazd
Możesz ten zatrzymać czas - czas wieczny

Pod stopami czuję że
Mocny grunt zapada się
Wyciągniętą dłonią chwytam wiatr
Może dla mnie będziesz litość miał
Jaką prawdę jaką prawdę wybrać mam
Aby już porzucić strach - dla Ciebie...

Gdy wędrówki przyjdzie kres
Nie mam nic - więc wszystko weź
Proszę - obudź mnie ze snu
Nadszedł czas wyruszyć znów
Jeden tylko Ty - który gdzieś ukryłeś się wśród gwiazd
Przyjmiesz mnie - właśnie tam - gdy przyjdę

Pytania nieobojętne

dlaczego dni szare
są smutne i bolą
przecież nad nimi również świeci Słońce

połamane drzewa -
to ludzie sterani życiem

(długa kolejka po Światło)

roztropni
zakupili dzbany
wypełnione oliwą

narażeni na drwinę -
czuwają

bo nadejdzie godzina
kiedy Niebiosa
piorunami zapalą ziemię
wtedy najtrudniej
uwierzyć w to -
co oczywiste

96

* * *

Tam gdzie cienie umierają powoli
kiedy drzewa tracą swe liście
lubię wracać samotnie - choć boli
widok smutny - to oczywiste.

I pochylam się nad nicią pająka
snując ją bezgrzesznie godzinami
kiedy prawda się w palcach zapląta
z cieniem odchodzę - powracam myślami.

I na liściu zostawiam trzy krople
łez - co same opuszczają gniazda
jakże ciężko i jakże okropnie
gdy nad głową wygasa gwiazda.

* * *

czym jest tęsknota
do Światła
mogą powiedzieć cienie
które jak pająki błądzą po ścianach
nim dojdą do celu
niejedna zmiażdży je stopa
albo przywali głaz
niespełnionych snów
lecz dokąd tli się Nadzieja
warto umrzeć
choćby dla jednego promienia
PRAWDY

98
kamień i ja

kim jesteś kamieniu mojego życia
niedostępną skorupą
pełną namiętności
czy ptakiem samotnym
co nigdy nie wraca do swojego gniazda

modlitwą zaklęć
w słowach niepojętych
czy tęczą niespodzianie
na niebie wyrosłą

kim jesteś kamieniu...

a może
tak jak i mnie
tak i ciebie
dotknęła
tajemnicy Ł a s k a

Studzieniec, czerwiec 1992

Spowiedź

Powołanie to potok, którego nie odwrócisz,
nie powstrzymasz, nie przymusisz.
Wciąż dąży do oceanu.

(H. Ibsen)

Odważyłem się przyjąć tę Miłość
rozerwała serce
słów nie rozumiejąc
lecz dziwne drgania podpowiadają szeptem
że warto
odważyć się choć raz w życiu
upadek skosztować
gorycz wypluć
i tak zwyczajnie - po ludzku
zatęsknić
i Boga dotnąć na zawsze
rękoma

100
Rachunek zbiorowy

Rajmundowi Kapteinie

Gdy ci na głowę nałożą wieniec laurowy
zważaj byś nie był wyniosły i dumny
(przystoi to władcom i mędrcom)
nie sługom

Ty w pochyleniu raczej trzymaj czoło
i łez się nie wstydź
patrz i słuchaj

bo komu więcej dano
temu solidniej policzą
liście powiędną
a czyny poświadczą

Przebudzenie albo niedokończony list

mojej siostrze Elżbiecie

O gdybyś wiedziała jakie bóle męczą
kiedy w samotności godziny odliczam
od nocy do świtu zanim gwiazdy zejdą
i mgły się uniosą nad kwiatów oblicza

A łzy co zebrane w ten dzban kryształowy
zbyt gorzkie - by mogły zdradzać tajemnice
gdy razem siedzimy - półnagie niemowy
radując się szczęściem uwikłanym w życie...

Studzieniec, maj 1992

102
Powtórka z Historii

"Chciałbym o tym wspomnieniu coś
powiedzieć...
Ale ono już tak wygasło... jakby z niego nic
nie zostało -
bo daleko, w pierwszych latach mojej mło-
dości leży".
(K. Kawafis, Daleko)

Ilu jeszcze poetów
wyklną nim zbawi ich Bóg
ilu jeszcze naiwnych
ustawią w szeregu pod mur

I ile wzniosłych haseł
zamieni się w twardy szyld
tak by pokazać światu
że nie ma żadnych krzywd

Przy wyboistych drogach
wciąż jeszcze stoi krzyż
który powala głupich
bezbronnych podnosi wzwyż

Świat na kawałki rozdarty
ocalić chce ciszę i sny
o Boże - daj siłę do walki
w diamenty zamień łzy

Bo kto dziś wierzy poetom
choć w ciele szamocze się duch
wolność - zbyt trudną jest lekcją
machiną puszczoną w ruch

Trzy cnoty

I tak błądzimy po pustyni,
zaklętych słów i wyobraźni.
Noc, co w koszmarne sny zamienia -
wytwory dnia, przeczucia jaźni.

Bo czy cię może zbawić MIŁOŚĆ,
jeśli w niej WIARA nie istnieje?
Dopiero razem połączone,
w spokoju ducha tchną NADZIEJĘ.

104

* * *

"Co nie ma cienia
istnieć nie ma siły"
(Cz. Miłosz)

Jednak dożyliśmy tej wiosny
po długim zmęczeniu
trawy jak przed laty
zielone
i radość kwiatów
śpiew ptaków
tylko my
z rumieńcem na twarzy -
bo słabi

Błogosławieni ubodzy w duchu

Bóg
ukrył się w twarzy
starej żebraczki
co siedzi pod kościołem świętego Marka
nie pokazuje Go nikomu
za cenny dar
wie tylko ona i zimny wiatr
przechodnie -
potrząsają głowami
(taki gest miłosierdzia)
i od czasu do czasu
wciskają do ręki
nadwątlony grosik

Kraków 1991

106

Nad grobem Julii Capulleti

W Weronie
tak jak przed laty
szczęśliwi kochankowie
wierzą
że dwa połączone serca
najpiękniej uwielbią
odwieczną M i ł o ś ć

Verona, 19.06.1992

Medytacje u grobu Brata Alberta

chciałem zebrać wszystkie okruchy
codziennego chleba
i nakarmić głodnych
tak jak uczyłeś święty mój Mistrzu

trudna to praca
wiedziałeś dobrze
że doskonałość z drobiazgów się składa
choć niewidoczna

i każde dzieło - godne chwały Bożej
jeśli się tylko
serce w chleb zamienia

108
Nad tamą

pamięci Księdza Jerzego

Ta miłość z Krzyża
wyrosła
łagodna i silna
chociaż w nurty rzeki
wrzucono jej ciało
na pohańbienie
ponad nienawiść wyrosła
dobrocią i prawdą
by rumieńce wstydu paliły na twarzy
tych co skazują m i ł o ś ć
na wieczne istnienie

Włocławek, lipiec 1992

* * *

Święta Anno trzymająca w swoich
ramionach dwójkę dzieci
pielgrzymuję do ciebie sercem
by nasiąknąć ciszą
pozwól - usiądę na chwilę
u twoich stóp
chcę posłuchać
o czym śpiewają ptaki
nad wieżą klasztorną
gdzie dwójkami mnisi
idą rozważać Mękę Twojego Wnuka

Góra św. Anny

110

* * *

każdego dnia
spoglądam na Ciebie
wtulony w pamięć
dzieciństwa

tak dobrze i tak bezpiecznie
pod skrzydłami Matki
przeszytej bólem
i tęsknotą ukojenia

kiedy śnię -
przychodzisz do mnie
z bukietem róż
wyrosłych na popękanej ziemi
ciesząc się nimi
jak ciepłem każdej modlitwy

Pińczów, 1992

Do Betlejem...

Bo widzisz synku w dzień narodzenia
ściągają ludzie ze wszystkich miast
stąd Ty w stajence - oni w hotelach
taki to czas...

Przy wigilijnym stole opłatek
w oknach choinki blaskiem się mienią
wrogowie nawet nazwą się bratem
świat zaś nadzieją...

Więc nie płacz Synku - choć łzy zachowaj
na inną chwilę - tę przemienienia
zobacz: aniołów chór w górze śpiewa
i płonie ziemia...

112
Wigilia w ogrzewalni

Januszowi Kozłowskiemu

świeży chleb
i biały obrus

zaproszono na ucztę
wszystkich żebraków

i Twoje serce

święty Bracie Albercie
pośród okruchów

jak urodzinowy tort

Dzień Apokalipsy

Zdzisławowi Łączkowskiemu

Kiedyś pomrzemy wszyscy
i będzie święto
woda i ogień podadzą dłonie
zapłonie niebo
nic nie zostanie
oprócz wieczności co nie zna czasu
my -
wstaniemy inni
promienni czyści
gdy nas pochłonie
Dzień Apokalipsy

114

* * *

Teresie i Ryszardowi Grzelakom

kiedy przyjdzie śmierć
zrób mi krzyż na czole
z kropel łez
tak jak czyniła moja matka
kiedy opuszczałem dom

to jedno tylko
możemy zabrać
na drogę

* * *

"Bo jęczy człowiek w gnijącym krajobrazie
bo krwawi trwoga i osacza świat"
(K. Ratoń)

Ptaku o bystrym wzroku
którego Noe wypuścił z arki

cieszę się twoją wolnością

delikatnie przeszyte niebo
ruchem skrzydeł
łagodzi ból

pozwól
że kiedyś zajrzę do ciebie
gdy się urządzisz

tylko drzwi nie zamykaj
do swojego gniazda

116
Ostatnie życzenie

A jeśli kiedyś będę musiał
na drugą stronę płynąć rzeki
pozwól mi jeszcze raz ostatni
łzę gorzką zebrać spod powieki.

Potem niech słońce ją pochłonie
gdyż nie nawilży sama ziemi
bo tak zżyliśmy się we dwoje
krzykliwi bardzo - chociaż niemi.

POSŁOWIE

Tęsknota do bezimienności. Tytuł tego wyboru wierszy brzmi tak, jakby sformułowany został przez poetę o zmąconym umyśle. Bo przecież najintymniejszą intymnością człowieka jest to, że tęskni on do *imienności,* a nie do *anonimatu;* kładzie nacisk na sferę wartości osobowych, a nie na system jakości odpersonalizowanych; poszukuje w świecie tego, co człowiecze *pleno sensu,* internalizowane, a nie zweryfikowane. Tymczasem tytuł autoantologii franciszkanina Eligiusza Dymowskiego zdaje się ten porządek znaczeń odwracać.

Co znaczyłby ów tytuł, gdyby go odczytać literalnie? *Bezimienność* byłaby tutaj wartością najważniejszą: symbolem osoby i jej zadań. Zaprzeczałaby ona tym samym *imieniu,* któremu przecież wartości takie przypisuje się już od czasów starożytnych. To *imię* zawsze niesie ze sobą sensy praktyczne, tajemnicze i symboliczne. *Antonimat* takich funkcji nie spełnia i spełniać, *ex definitione,* nie może. *Imię* jest znakiem osoby, lecz także - w fenomenologii ks. Tischnera - otwiera ono *horyzont sensu,* którego granice pozwalają nam zrozumieć "kim jest" i "co może" człowiek. Dopiero w tej przestrzeni sensu widzimy wyraźnie *miejsce* dla człowieka. Tutaj (i gdzie indziej) jest on zdolny do pozykania samowiedzy, która rozwiązuje wszystkie wątpliwości. Tutaj może powiedzieć o sobie: "jestem niczym", albo: "mam miejsce wśród innych ludzi". Tylko ta druga wypowiedź jest świadomością swojego *imienia,* pierwsza jest głosem *anonimatu,* abstrakcji.

Tytuł zbioru wierszy Eligiusza Dymowskiego moglibyśmy więc tak właśnie odczytywać - jako pragnienie anonimatu, zatracenie tego, co indywidualne,

swoiste, konkretne, przeżywane z najwyższym natężeniem zmysłów i myśli, jako wreszcie odrzucenie tego, co Gabriel Marcel nazywa *intimius intimo meo,* a więc Boga, którego człowiek odnajduje we własnym wnętrzu. Te znaczenia mieszczą się w literalnie odczytywanym tytule książki. A jednak przestrzegałbym przed tak pochopną lekturą i to nie tylko dlatego, że poecie, jako osobie duchownej, sprawy te "ideologicznie" muszą być obce. *Tęsknota do bezimienności,* tytułowy wiersz zbioru, wprowadza nas bowiem w inną przestrzeń sensu; uwyraźnia granice *ludzkiego* i *boskiego,* tego co *kruche* i co *trwałe*:

Dotykam ziemi
a niebo nad głową
upadam
podnoszę w bólu
nici słabości
ja
zwany o s o b ą

Boskiemu i trwałemu niebu przeciwstawiona jest ludzka i krucha ziemia; *implicite* boskiej osobie - "ja"/ zwany o s o b ą".

Rzecz jednak ważna; "ja", który "upadam" na ziemi, równocześnie "pdnoszę w bólu/ nici słabości". Mogę tak uczynić dlatego, że jestem świadomy własnej "osoby", swego podobieństwa na kształt osoby boskiej, czy mówiąc inaczej: świadomy swego *imienia.*

Skąd zatem pojawia się owa tęsknota do *bezimienności*? Wiersz Eligiusza Dymowskiego przywołuje obraz upadającego pod krzyżem Chrystusa, chociaż nie chce być wyłącznie ilustracją tego obrazu. Doświadczenie Chrystusa przenosi poeta na doświadczenie ludzkiego życia, obydwa wreszcie zrównuje ze sobą. Upadek Chrystusa, wielokrotnie

powtórzony w biografii ludzkiej, traci swoją konkretną imienność. Odtąd będzie zawsze *upadkiem* i *podniesieniem*. Ujawni się tutaj jednak szczególne znaczenie *imienności*, chociaż poeta nazywa ją bezimiennością. Otóż stanie się ona dla nas tym, co łączy osobowego Boga i osobowego człowieka. "Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2, 20).

Tak będzie w wierszu tytułowym; w innych utworach owa szczególna imienność (czy znów, wedle Dymowskiego, bezimienność) unaoczniać się będzie z perspektywy franciszkanizmu (ten nurt ma już w poezji polskiej prawie stuletnią tradycję). Na czym opiera się to widzenie? Przede wszystkim na przyjęciu rytmu świata i uznaniu jego imienia. Podległość światu powoduje, że wyrzekamy się swojej *osobności*, że tę *osobność* poświęcamy dla doskonałej natury świata. Tak czynił Giovanni Bernardone, późniejszy Biedaczyna z Asyżu. Ku takiej perspektywie skłania się podmiot większości wierszy Eligiusza Dymowskiego.

Dużo w tych wierszach ciepła i uśmiechu, lecz również niezmiernie dużo smutku i goryczy. Nie wiem, czy te stany i nastroje ducha równoważą się, prawdopodobnie - zaledwie cząstkowo. W utworach pomieszczonych w tym wyborze widoczne jest ciągłe *poszukiwanie miary poezji*. Poszukiwanie, któremu kierunek wyznaczają przede wszystkim Norwid i Staff, ale także Pasierb i Twardowski. Młody poeta niejednokrotnie waha się w swoich wyborach, to widać; pozostaje jednakże żywić nadzieję, że *niepewność* drogi będzie kiedyś pokonana przez rytm jego *pewnych* posunięć.

Marian Kisiel

Na Zadolu, 27 listopada 1992

120
SPIS TREŚCI

z tomu: "W cieniu drzew" (1988)

W mroku ciszy 5
Modlitwa 6
Modlitwa artysty 7
xxx lubię kiedy płomień świecy... 8
Słuchając Musorgskiego 9
Taniec drzew 10
Dwa serca... 11
Jesienna zaduma 12

z tomu: "Wołanie głębin" (1990)

Opatrzność 15
Jak bardzo 16
Szukam Cię 17
Wiara 18
Nadzieja 19
Miłość 20
Wszystko jest cieniem 21
Do Przyjaciela 22
Dlaczego? 23
Poezją 24
Gdybyś 25
Jeżeli nie możesz 26
Tak mało 27
Zaufać 28
O człowieku, który nigdy nie odnalazł siebie 29
Czy umiemy kochać 30
Z rozmyślania o życiu 31
Istnienie 32
Wołanie głębin 33
Pytania metafizyczne 34
Zamyślenia górskie 35
Krzyż 36
Promieniowanie śmierci 37
Epigraf 38
Les poétes maudits 39

Ars poetica 40
Modlitwy intymne 41
Czarna Madonno 42
Matka Boska Katyńska 43
STROFY O MATCE
1. Fragment 44
2. Chwila 45
3. Rozłączenie 46
Smutna ballada 47
Ten ptak 48
Na białych dłoniach 49
Ześlij nam Panie 50
Muza 51
Prośba 52
Kołysanka dla dzieci 53
Communio 54
Do M.B. Łaskawej Księżnej Wieliczki 55
Sanktuarium Zwiastowania 56
Biblio Święta 57
Pod starym drzewem 58
Błogosławiona ciszo 59

z tomu: "Krople nadziei" (1992)

Z rozmyślania 62
Pokoje 63
Niepokój 64
Ciekawość 65
Tęsknota do bezimienności 66
Psalm niepewności 67
xxx Kiedy płaczesz... 68
Autentyczność 69
xxx w lęku... 70
xxx Pozwól mi dotknąć... 71
Przemiany 72
xxx świat cieni... 73
Portret 74
Gethsemani 75
Katharsis 76
xxx Pod tą skorupą... 77

xxx w zimowy wieczór 78
Do Matki Bożej Mirowskiej 79
U Matki 80
Jesień 81
xxx do kogo będą się modlić ptaki... 82
Rozmowy ze św. Franciszkiem, czyli najkrótsza lekcja 83
Psalm błagalny 84
Tyle 85
Rozmowy z Bogiem 86
Do xxx 87
Niech zstąpi Duch Twój 88
Greccio 89
Ocalenie 90
Pożegnania 91

wiersze rozproszone

Piosenka o zagubionym człowieku 94
Pytania nieobojętne 95
xxx Tam gdzie cienie umierają powoli... 96
xxx czym jest tęsknota... 97
Kamień i ja 98
Spowiedź 99
Rachunek zbiorowy 100
Przebudzenie albo niedokończony list 101
Powtórka z Historii 102
Trzy cnoty 103
xxx Jednak dożyliśmy tej wiosny... 104
Błogosławieni ubodzy w duchu 105
Nad grobem Julii Capulleti 106
Medytacje u grobu Brata Alberta 107
Nad tamą 108
xxx Święta Anno... 109
xxx każdego dnia... 110
Do Betlejem... 111
Wigilia w ogrzewalni 112
Dzień Apokalipsy 113
xxx kiedy przyjdzie śmierć... 114
xxx Ptaku o bystrym wzroku... 115
Ostatnie życzenie 116

KSIĄŻKA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI POMOCY:

Ewy Równickiej, (Pińczów),
Barbary i Alfreda Wites, (Pińczów),
Danuty i Krzysztofa Jachińskich, (Pińczów),
Małgorzaty i Macieja Dymek, (Pińczów),
Stanisławy i Zdzisława Kasperczyk, (Pińczów),
Heleny i Adama Piekara, (Pińczów),
Teresy i Ryszarda Uranowskich, (Pińczów),
Heleny i Janusza Fijałkowskich, (Pińczów),
Jadwigi i Henryka Dusik, (Pińczów),
Zofii i Rafała Dutkiewicz, (Pińczów),
Krzysztofa Koniusza, (Pińczów),
Wandy i Roberta Rak, (Pińczów),
Barbary i Witolda Kania, (Pińczów),
Reginy i Jana Nowackich, (Pińczów),
Heleny i Tadeusza Zając, (Pińczów),
Eulalii i Wiesława Fiołek, (Pińczów),
Bożeny i Ryszarda Karmińskich (Pińczów),
Anny Nowak (Młodzawy),
Ireny i Bogusława Buras (Kielce),
Marii i Tomasza Chodor (Skrzypiów),
Barbary i Andrzeja Roch (Kleszczowa),
Krystyny i Kazimierza Kwiecień (Engliszówka),
Aleksandry i Marka Koniec (Pilica),
Sabiny i Krzysztofa Stępień (Biskupiec),
†*Jana i Ireny Kapteina* (Toruń),
Stanisława Gaury (Toruń),
Bożeny Goede (Toruń),
Jadwigi Kapteina (Brodnica),
Renaty i Mariusza Wojnarowicz (Przemyśl).

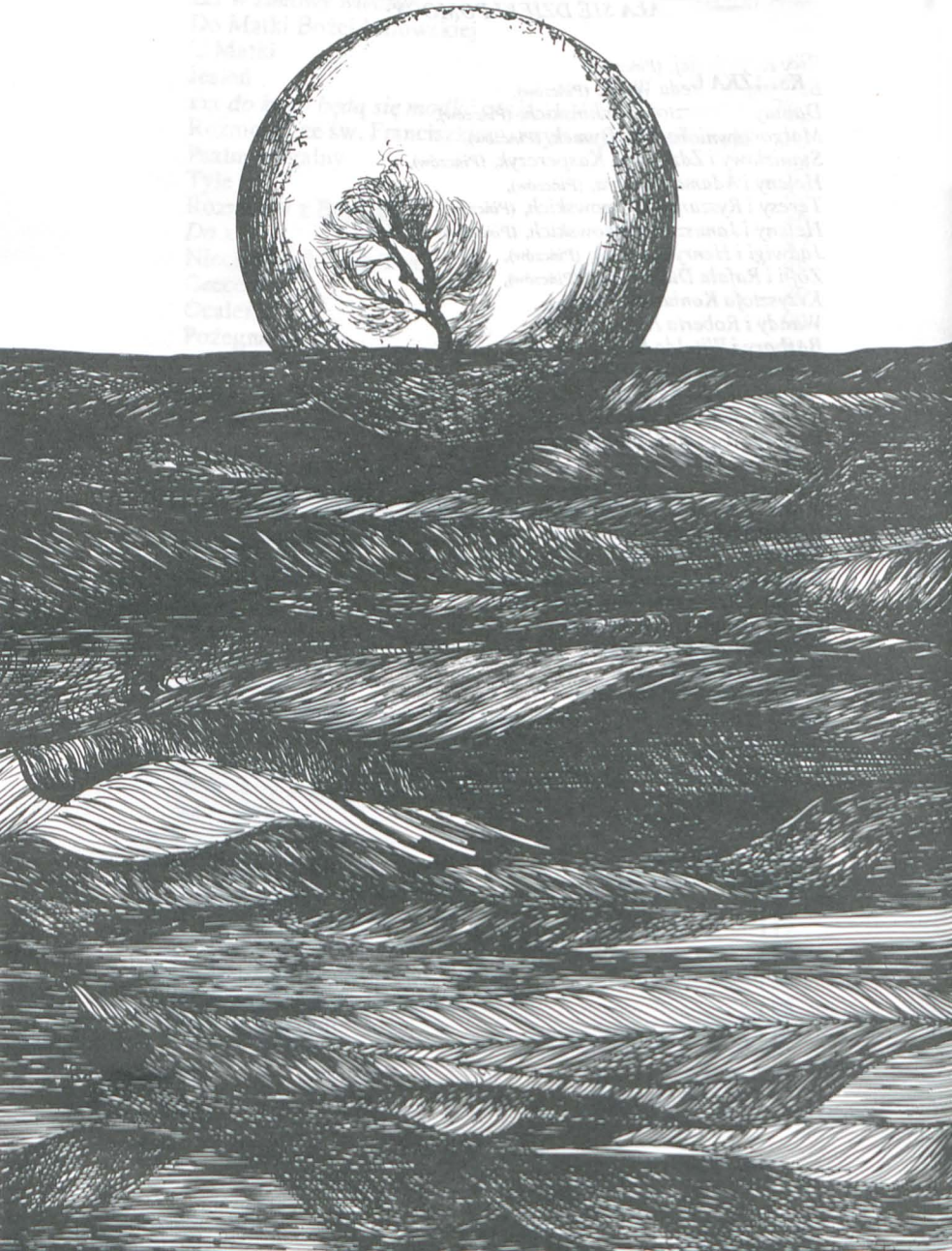

ELIGIUSZ DYMOWSKI - franciszkanin (Prowincja Matki Bożej Anielskiej). Ur. 4.07.1965. Ukończył Niższe Seminarium Duchowne w Wieliczce i Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy w Krakowie. Aktualnie pracuje w parafii Nawiedzenia NMP (klasztor OO.Franciszkanów w Pińczowie). Jako poeta debiutował na łamach "Rycerza Niepokalanej" w 1987 r. Swoje wiersze publikował w prasie katolickiej m.in. w "Gościu Niedzielnym", "Posłańcu Serca Jezusowego", "Głosie św. Franciszka", "Słowie Powszechnym", "Miesięczniku Franciszkańskim" (dla Polonii w USA), "Bratnim Zewie, "Zwiastunie Maryi". W listopadzie 1990 roku debiutował na antenie krakowskiego radia. Do roku 1992 - członek franciszkańskiej grupy poetyckiej "CRAS". Laureat wielu konkursów poezji.

Książki poetyckie: "W cieniu drzew" (1988), "Wołanie głębin" (1990), "Krople nadziei" (1992). Zajmuje się również krytyką literacką i publicystyką.